

Czeczeńcy kontra komuniści

22 maja 2024

Komunistyczny terror przyniósł narodom Europy i Azji cierpienia, jakich nikt wcześniej nie zaznał. Czeczeńcy zostali szczególnie pokarani przez los. Najpierw zajęto ich ziemie, potem zniszczono tradycje, aż w końcu przesiedlono ich przymusowo na stepy Azji Centralnej.

Ani biali, ani czerwoni

Truizmem będą słowa, że upadek caratu wstrząsnął Rosją. Chyba nigdzie załamanie centralnej administracji nie było tak szybkie, jak na Kaukazie. Niemal z dnia na dzień rozsypały się wszystkie struktury państwowe, których górale nigdy nie zaakceptowali. Jedynymi miejscami, gdzie utrzymywała się władza ancien régime'u, były górskie garnizony – odcięte od świata, osamotnione oraz pozbawione wsparcia i zaopatrzenia. Załogi opuszczały je jeden po drugim. Najdłużej utrzymywała się potężna twierdza Wiedeno, jednak i ona w końcu opustoszała.

Znienawidzony carat żegnano radośnie, choć nadchodzący bolszewicy byli niewiadomą. Szybko to zmienili, wydając najpierw dekret o ziemi, następnie zaś o prawie narodów do samostanowienia. Posunięcia te zjednały walczących od ponad stu lat z caratem Czeczeńców. W marcu 1918 roku nowe sympatie przypieczętował II Zjazd Narodów Obwodu Terskiego, na którym ogłoszono powstanie Terskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej. Dzięki niezależności i wyzwoleniu od uprzykrzonego imperium bolszewicy zaskarbili sobie wdzięczność ludów północnego Kaukazu, która przysłużyła się nowym władzom w momencie wejścia na te tereny oddziałów Antona Denikina. Czeczeńcy, sprzyjający bolszewikom i wierni świętemu prawu gościnności, odmawiali wydawania białogwardzistom komunistycznych aktywistów i chowali ich w swoich domach.

Warto tu podkreślić, że wspomniane już święte prawo gościnności nie jest bynajmniej hiperbolą: kaukaski góral nie wyobrażał sobie sytuacji, w której mógłby, choć w najmniejszym stopniu, uchybić gościowi lub tym bardziej skrzywdzić go. Nierozumiejący tego Denikin traktował więc odmowę współpracy jako wyraz sympatii bolszewickich (w czym bez wątpienia było sporo prawdy) i pacyfikował niechętnie mu osiedla. Oczywiście wcale nie zaskarbiło mu to sympatii.

Wiosną 1920 roku oddziały Denikina zostały rozbite na północnym Kaukazie. Bolszewicką armię wspierały powstańcze oddziały szejka Uzun Hadżiego, cieszącego się poparciem prawnuka imama Szamila – Said-Beka, oraz Imperium Osmańskiego, które jesienią 1919 roku wydało firmant z pozwoleniem na powstanie na Kaukazie emiratu pod protektorem Turcji. Uzun Hadżi powołał wtedy do istnienia Emirát Północnego Kaukazu, który po pokonaniu sił białych Rosjan zwrócił się przeciwko poczynającym sobie coraz śmielej bolszewikom.

Należy tutaj podkreślić, że brak tradycji państwowych wśród ludów kaukaskich utrudniał im utworzenie spójnego organizmu, który mógłby się przeciwstawić białogwardzistom i bolszewikom. Nie oznacza to jednak, że nie próbowali przezwyciężyć klanowego rozdrobnienia. Dnia 17 sierpnia w aule Andy odbył się zjazd Czeczeńców i Inguszków, podczas którego starszyzna klanowa zadeklarowała chęć powołania do życia wspólnego państwa. Dodatkowym bodźcem do działania było powstanie 24 lutego 1918 roku Zakaukaskiej Demokratycznej Republiki Federacyjnej, łączącej Gruzję, Armenię i Azerbejdżan. Zmotywowani do działania przedstawiciele ludów północnokaukaskich utworzyli 11 maja Republikę Górską Północnego Kaukazu.

Szanuj cara swego, możesz mieć

gorszego...

Moskwa była w stanie zaakceptować na tych terenach tylko jedną władzę – swoją. W efekcie skierowano armię przeciw nowopowstałym państwom i powstańcom Said-Beka, równocześnie pracując nad utworzeniem na Kaukazie władzy radzieckiej. W styczniu 1921 roku we Władykaukazie odbył się Zjazd Górskich Narodów, na którym Rosję reprezentował komisarz do spraw narodowościowych Józef Stalin. Dnia 20 stycznia powstała Górską Autonomiczną Socjalistyczną Republiką Radziecką, w której skład weszły: Czeczenia, Inguszetia, Osetia, Kabardia, Bałkaria i Karaczaj. Moskwa ustami Stalina zagwarantowała powstańcom Uzun Hadżiego i Said-Beka amnestię, uznanie prawa opartego na zasadach szariatu i adatu – muzułmańskiego prawa zwyczajowego, oraz brak ingerencji w wewnętrzne sprawy republiki. Nowe państwo zaczęło formalnie funkcjonować 17 sierpnia. Jeszcze w tym samym roku bolszewicy rozbili oddziały Said-Beka oraz resztki republik Górskiej i Zakaukaskiej.

Jeśli w tym okresie ktoś wierzył jeszcze w dobrą wolę nowych włodarzy Moskwy, to zmienił zdanie, gdy tylko pod pretekstem konfliktów narodowościowych bolszewicy podzielili republikę na okręgi Karaczajo-Czerkieski, Kabardyno-Bałkarski i Adygejski. Choć oznaczało to faktyczny koniec istnienia państwa, formalnie zlikwidowano je dopiero w 1924 roku. Wcześniej, 30 listopada 1922 roku powstał Czeczeński Autonomiczny Obwód Socjalistycznej Republiki Radzieckiej – jeden z kilku, na które finalnie podzielono młodą republikę. Osiągnąwszy to, bolszewicy przystąpili do zaprowadzania na tym obszarze swoich porządków.

W 1926 roku zadano potężny cios w jedną z najświętszych tradycji kaukaskich, odbierając Czeczeńcom przywilej noszenia broni. W 1929 roku wyznaczono zaś północny Kaukaz jako pierwszy obszar do kolektywizacji i rozkułaczenia. Dla chłopów przywiązanych do swej ziemi i zwyczajów było to za wiele. W rejonach Gojty, Szali i Bienoj wybuchły powstania. W pierwszej

chwili Moskwa postawiła na załagodzenie sytuacji, wstrzymując swoje decyzje i skłaniając część powstańców do powrotu do domów. Następnie jednak popełniła błąd i próbowała aresztować Szitę Istamułowa, jednego z przywódców buntu. Doszło do strzelaniny, zabarykadowany w swoim domu dowódca wezwał posiłki, które odparły oddział OGPU. W efekcie Istamułow ogłosił gazawat – świętą wojnę z niewiernymi, dżihad, którego celem miało być wyparcie bolszewików z Kaukazu.

Powstanie rozgorzało z nową mocą. Do połowy grudnia Czeczenie otoczył kordon Armii Czerwonej. Na przełomie lat 1929 i 1930 na teren kraju wkroczyły wojska w sile pięciu dywizji. Do kwietnia 1930 roku w rękach Istamułowa pozostała tylko górna Czeczenia. Jednak radzieckie dowództwo wiedziało, że wkroczenie na te tereny przyniesie takie same problemy, z jakimi mierzyły się wojska carskie. Po raz kolejny zmieniono politykę i ogłoszono, że kolektywizacja będzie dobrowolna, powstańców zaś obejmie amnestia. Istamułow przystał na te warunki. Zorientował się, jak wielki błąd popełnił, gdy zgłosił się do rejonowego posterunku OGPU celem odebrania dokumentów amnestyjnych. Zginął, zastrzelony, a na terenie całej Czeczenii rozpoczęły się represje – wyłapywania i aresztowania tysięcy protestujących oraz przerabianie meczetów na magazyny zboża.

Dnia 5 grudnia 1936 roku VIII Nadzwyczajny Wszechzwiązkowy Zjazd Sowietów zatwierdził nową konstytucję ZSRR. Na jej mocy powstała Czeczeńsko-Inguska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka. Czeczeńcy i Ingusze nie mieli innego wyjścia, jak tylko brać kolejne obietnice Moskwy za dobrą monetę, świętowali więc utworzenie własnego państwa. I znowu zostali oszukani. Od lata 1937 roku do jesieni roku 1939 na terenie republiki nieprzerwanie trwały aresztowania i zsyłki w ramach „walki z elementem antyradzieckim”. Z wyższych stanowisk administracji zniknęli wtedy niemal wszyscy Czeczeńcy, których zastąpiono Rosjanami. Najgorsze wciąż miało jednak dopiero nastąpić. Mieszkańców republiki czekało coś, o

czym nie mogli śnić nawet w najgorszych koszmarach...

Wyrwani z korzeniami

Na początku 1944 roku na terenie Czeceńsko-Inguskiej ASRS rozmieszczono około 20 000 żołnierzy i oficerów NKWD. Część z nich korzystała z gościnności Czeceńców, nie mogących odmówić im nie tylko pomieszczeń mieszkalnych, ale i wszelkich wygód, które należą się gościom w myśl adatu. Mieszkańcy republiki nie wiedzieli, co ich czeka, aż do 23 lutego, kiedy to okoliczną ludność zaczęto wzywać na przeróżne odczyty, spotkania i mityngi. Oddziały NKWD otoczyły miejscowości, w których odbywały się te wydarzenia, i aresztowały wszystkich zgromadzonych. Rozpoczęła się masowa operacja wysiedlania narodu czeceńskiego, którą osobiście dowodził Ławrientij Beria, a pomagał mu między innymi Iwan Sierow. Postępowano według jednego schematu: mężczyzn trzymano pod lufami karabinów, kobietom zaś dawano kwadrans na spakowanie dobytku i stawienie się w gotowości do transportu. Następnie ładowano wszystkich na ciężarówki i transportowano w stronę najbliższej stacji kolejowej, gdzie upychano ich w wagonach towarowych i wywożono na wschód.

Rozstrzeliwano za najmniejszą próbę oporu lub niewykonanie na czas polecenia. Zabito z tego powodu bardzo wielu ludzi starszych, którzy nie zdążyli nauczyć się języka rosyjskiego i w związku z tym nie byli w stanie wykonać niezrozumiałych dla nich rozkazów. Mordowano również ludzi, których nie dało się z jakiegoś powodu deportować. W jednej z wiosek eksterminowano jednorazowo 300 osób, gdyż dowódca uznał, że ich wywiezienie nastrocza zbyt wiele problemów logistycznych. Demolowano, palono i równano z ziemią auły oraz cmentarze, rozkradano dobytek. Na obszarze całej Czeceńi spalono lub zniszczono wszystkie dokumenty i książki, jakie udało się znaleźć. Akcję zakończono 28 lutego. Do tego dnia wywieziono 478 479 osób, a zabito około 30 000. Większość wysiedlonych trafiła do Kirgizji i Kazachstanu. Tych górali, którym udało się uniknąć

deportacji, wyłapywano do marca 1953 roku.

REKLAMA Wywózki te, choć już same w sobie okrutne, miały jeszcze jeden, tragiczny wymiar. Zgodnie ze zwyczajem, Czeczeniec przypisany jest do swojej ziemi, stanowiącej zarazem materialny dowód jego przywiązania do tradycji i wierności adatowi. Czeczeniec bez domu, bez ziemi – jest wyrzutkiem. Czeczeniec niemający swego cmentarza i niepotrafiący pokazać, gdzie leżą jego przodkowie, traci swoje przywiązanie do adatu i zostaje odsunięty poza nawias społeczeństwa, którego życie reguluje prawo zwyczajowe. Dlatego właśnie Czeczeńcy zbuntowali się podczas próby kolektywizacji i dlatego los, który im zgotowano, był tak okrutny. Tylko dzięki ziemi mogli oni kultywować swoją tradycję i tożsamość, teraz zaś „wyrwano ich z korzeniami” i rzucono na stepy Azji Centralnej. Pozbawiono ich tego, co czyniło z nich Czeczeńców i o czym Stalin (w końcu Gruzin) wiedział doskonale.

Znów w domu

Po śmierci Stalina nastąpił odwrót od jego polityki wobec mniejszości. Beria i Nikita Chruszczow doskonale wiedzieli, ile problemów ona nawarstwiła i że trzeba znaleźć jakieś rozwiązanie, nim zaczną wybuchać walki na tle narodowościowym. Stopniowo zmniejszano skalę represji. Czeczeńcy zostali objęci poborem do wojska i przestano używać wobec nich terminu specprzesiedleńcy. Zniesiono też obowiązek comiesięcznego meldowania się w speckomendanturach. Kiedy jednak pojawiły się pierwsze przebłyski wolności, Czeczeńcy zaczęli się burzyć i żądać jej coraz więcej. Dnia 24 listopada 1956 roku Prezydium KC KPZS przyjęło uchwałę o odtworzeniu narodowej autonomii Czeczeńców i Inguszków. Miał to być stopniowy i wieloletni proces, jednak ani Czeczeńcy, ani Ingusze nie chcieli czekać. Zaczęli na potęgę wyprzedawać majątki i na własną rękę kierować się w stronę Kaukazu.

Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 9 stycznia 1957 roku odtworzono Czeceńsko-Inguską Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką. Obowiązywał w niej zakaz osiedlania się Czeceńców na terenach górskich. Nie mogli oni też występować o zwrot majątków zagrabionych podczas deportacji, więc ci, którzy dotarli do swych domów, musieli je odkupować od nowych właścicieli. Mimo tego wszystkiego Czeceńcy i Ingusze wracali lawinowo. Próbująca zapanować nad tym ruchem Moskwa mnożyła bariery administracyjne, co tylko podgrzewało nastroje. Ci, którzy dotarli do Czeceńsko-Inguskiej ASRS, zastali swoje siedziby w zgłiszczach, zniszczone pola oraz administrację bez przedstawicieli ich narodu, gdzie byli traktowani jako obywatele drugiej kategorii. Wracali jednak do domu i do swojej ziemi, nie zważając, w jakim stanie się znajdowała. A podstawowa kwestia polegała na tym, że ich ziemia nie była wolna.

W październiku 1987 roku w Groznym powstało Stowarzyszenie Kaukaz, będące forum dyskusyjnym nielicznej inteligencji czeceńskiej. Nie miało ono żadnej politycznej mocy, było jednak pierwszą platformą łączącą Czeceńców myślących o niepodległości swego kraju. Założyła je w większości niewielka grupa czeceńskich studentów, ośmielonych pierestrojką Michaiła Gorbaczowa. Nie byli oni jedynymi, którzy uznali, że nadchodzi czas do działania. Latem 1988 roku powstał Front Poparcia Pierestrojki, rychło przekształcony we Front Narodowy Czeceńsko-Inguskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, na którego czele stanął Choż-Achmed Bisułtanow. Zgodnie ze swą pierwotną nazwą organizacja popierała Gorbaczowa, a zarazem postulowała autonomię Czeceńsko-Inguskiej ASRS. Dla środowisk narodowych były to jednak postulaty niewystarczające, utworzyli więc oni partię „Bart” (Jedność).

Kreml był świadom ryzyka utraty władzy, z jaką wiązał się brak kontroli nad przemianami na Kaukazie. W związku z tym w 1989 roku I sekretarzem Czeceńsko-Inguskiego Komitetu Obwodowego

KPZS i zarazem Przewodniczącym Rady Najwyższej Republiki został Doku Zawgajew – pierwszy Czeczeniec w historii piastujący tak wysokie stanowisko. Działacze narodowi chcieli jednak niezależności własnej, nie zaś oktrojowanej. Dnia 5 maja 1990 roku odbył się zjazd założycielski Wajnachskiej Demokratycznej Partii, która powstała z „Bartu”. Jej przewodniczącym został Zelimchan Jandarbijew, literat i działacz polityczny, członek zarówno „Bartu”, jak i Stowarzyszenia Kaukaz. Rozpoczęła się walka o to, która siła jako pierwsza zdobędzie upragnioną niepodległość.

Powstanie Czeczenii

Dnia 25 listopada 1990 roku rozpoczęły się w Groznm obrady Ogólnonarodowego Kongresu Czeczeńskiego Narodu, na którym obecne były wszystkie (dość nieliczne) siły polityczne Czeczenii. Zawgajew popełnił wtedy strategiczny błąd, lekceważąc Wajnachską Demokratyczną Partię i nie próbując w żaden sposób zachować kontroli nad obradami Kongresu. Nie był więc gotowy, by zareagować na przemówienie wygłoszone drugiego dnia trwania Kongresu przez Jandarbijewa, którego główną tezą była konieczność odzyskania własnej państwowości. Przemówienie zostało przyjęte z tak wielkim entuzjazmem, że WDP postanowiła pójść za ciosem i jeszcze w nocy z 26 na 27 listopada powołała do istnienia Komitet Wykonawczy OKCzN. Rano podczas obrad przyjęto Deklarację o proklamowaniu Czeczeńskiej Republiki Nohczi-Czö i wtedy po raz pierwszy doszło do starcia między WDP i Zawgajewem. Problemem nie była ogłoszona deklaracja, lecz postawa przewodniczącego Komitetu Wykonawczego, przy czym obie frakcje były gotowe zablokować kontrkandydatów. Kongres znalazł się w impasie, z którego wyjście zaproponował w końcu Saławdi Jachjajew, zgłaszając 5 grudnia kandydaturę Dżochara Dudajewa.

REKLAMADudajew był strzałem w dziesiątkę. Ten szerzej nieznany generał lotnictwa, dowódca stacjonującej w Tartu i odznaczonej Orderem Kutuzowa 326 Tarnopolskiej Dywizji Lotnictwa Bombowców

Cieźkich, po raz pierwszy pojawił się na scenie politycznej właśnie 27 listopada, kiedy to wygłosił świetnie odebrane przemówienie. Był tak bliski ideałowi, jak tylko się da. Po pierwsze – neutralny, więc możliwy do zaakceptowania przez każdą z frakcji. Po drugie – niepowiązany z układem rodowych tejpów, co wykluczało ryzyko faworyzowania któregoś z nich. Był również niezależny od wszelkich lokalnych organizacji, czy to przestępczych, czy to legalnych lub rządowych, z racji pełnionej funkcji bowiem po prostu od lat nie mieszkał w Czeczenii. Ponadto przemawiała za nim jego pozycja w armii. Wśród Czeczeńców wojskowi cieszyli się specjalnym autorytetem i szacunkiem, Dudajew zaś był żołnierzem niezwykłym (miał najwyższy stopień wojskowy w historii Czeczenii) tak dobrym, że docenili go nawet znienawidzeni Rosjanie. To miało swoją wagę.

O ile dla frakcji Zawgajewa kandydatura Dudajewa była możliwa do zaakceptowania, o tyle dla Jandarbijewa i WDP stanowiła nieledwie dar niebios. Wynikało to z nagłego skoku popularności, jaki zanotował Zawgajew po 27 listopada, czyli po ogłoszeniu deklaracji suwerenności. Proklamacja ta była genialnym posunięciem komunistycznego aparaczyka. Z jednej strony gwarantowała mu poparcie narodu, z drugiej zaś była elementem umiejętnego rozgrywania tarć na linii Gorbaczow–Jelcyn. Pełnienie funkcji głowy suwerennej republiki dałoby mu o wiele lepszą pozycję w negocjacjach z nowym gospodarzem Kremla na temat przyszłego miejsca, jakie on i Czeczenia zajmowałyby w układzie, który miał powstać na gruzach radzieckiego imperium. Zawgajew miał więc bardzo wiele do zyskania, co pokrzyżował wniosek Jachhajewa.

Tego samego dnia, w którym zaproponował on kandydaturę generała, zapytano Dudajewa o zgodę. Czas był najwyższy, wybory bowiem miały się odbyć 6 grudnia. Ten poprosił o noc na przemyślenie propozycji, rano zaś się zgodził i wygrał wybory. Doszło wtedy do dość niezręcznej sytuacji – przewodniczący Komitetu Wykonawczego i przyszły prezydent był zarazem

oficerem w czynnej służbie innego państwa i musiał wrócić do swojej jednostki. Dopiero w maju 1991 roku został na własną prośbę przeniesiony do rezerwy, po czym przybył do Czeczenii i zamieszkał w Groznym. Od tego momentu poświęcił się dwóm celom – jak najszybszemu uzyskaniu niepodległości oraz utworzeniu federacji narodów kaukaskich, która połączyłaby ten górski rejon w jeden organizm państwowy.

Jednak silna pozycja Wajnachskiej Demokratycznej Partii czy też samego Dudajewa nie oznaczała, że Zawgajew został zepchnięty na margines. Stary aparaczyk dysponował atutem, o którym i Jandarbijew, i Dudajew mogli tylko pomarzyć – doświadczeniem w sprawowaniu władzy. Wychowanek umierającej partii komunistycznej nie tylko utrzymał się na powierzchni, ale też dalej mocno trzymał w swych rękach aparat administracyjny republiki. Doszło więc do sytuacji, w której istniały dwa silne obozy władzy centralnej – postkomunistów Zawgajewa oraz opozycjonistów Jandarbijewa i Dudajewa. Potrzebny był przełom, który pozwoliłby wyjść z tego impasu. I przełom nastąpił. W Moskwie.

Autorstwo: Przemysław Mrówka

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)